

Dewiacja czy nonkonformizm?

Autor tekstu: **Anna Sondej**

Rozważania na temat granicy pomiędzy dewiacją a nonkonformizmem, w świetle teorii Mertonona i Beckera Anna Sondej

W ujęciu słownikowym, dewiacja to najprościej rzecz ujmując, silne odchylenie od normy w zachowaniu, postępowaniu czy myśleniu, lub też znaczne naruszenie równowagi jakiejś struktury lub systemu. Status dewianta stanowi rodzaj bardzo silnego naznaczenia, i trudno o bardziej pejoratywne określenie danej jednostki, niż uznanie jej za dewianta. W powszechnym rozumieniu pojęcia dewiacji, jest to zachowanie skrajnie niezgodne z normami, 'zбочzone' i niebezpieczne. Dewianci są zatem jednostkami społecznie wykluczonymi. Tymczasem jednak, wedle teorii socjologicznych, dewiacja ma niejedno oblicze; w ujęciu wielu autorów, jej definicja niejednokrotnie zbliża się wręcz do pojęcia nonkonformizmu.

Jak zatem odróżnić nonkonformizm od dewiacji? Na pierwszy rzut oka zadanie to nie wydaje się trudne; nonkonformizm to typ zachowań odbiegających od przyjętych norm, jednak takich, które skłonni jesteśmy uznać za niegroźne i dziwaczne, traktując je tym samym dość pobłażliwie. Tymczasem jednak, po dogłębniejszym zanalizowaniu obu pojęć okazuje się, iż niejednokrotnie granica pomiędzy zachowaniem nonkonformistycznym a dewiacyjnym, bywa bardzo cienka.

Merton: Nonkonformizm to już dewiacja

Fakt ten uwidacznia się najwyraźniej w koncepcjach Roberta Mertona, uznającego iż każde zachowanie niezgodne z konformistycznymi celami wyznaczanymi przez kulturę, stanowi formę dewiacji. Zaznacza on przy tym, iż istnienie konformizmu stanowi niezbędny element budujący społeczeństwo, a konformiści muszą stanowić społeczną większość, aby dana zbiorowość mogła harmonijnie funkcjonować. A zatem, w ujęciu Mertona, każde zachowanie nonkonformistyczne stanowi rodzaj dewiacji. Dzieli on przy tym dewiantów na cztery podstawowe typy: innowatorów, buntowników, rytualistów i osoby wycofane.

Innowacja stanowi przykład dewiacji najbardziej zbliżonej do powszechnej definicji dewiacji jako takiej. Polega ona bowiem na akceptacji społecznie wyznaczanych celów, przy jednoczesnym odrzuceniu kulturowo wyznaczonych środków do ich osiągnięcia. A zatem, jeśli przyjmiemy, iż we współczesnych społeczeństwach konsumpcyjnych, jednym z najwyrazistszych postulatów wysuwanych przez społeczeństwo, jest oczekiwanie od jego członków, aby gromadzili dobra, bogacili się i tym samym osiągalni wysoki status społeczny, innowator chce sprostać tym oczekiwaniom. Odrzuca on jednak wyznaczone przez społeczeństwo sposoby na podnoszenie swojego statusu materialnego i zamiast, dajmy na to, wspinać się po szczeblach kariery zawodowej, zaczyna kraść lub wymuszać haracze. A zatem mertonowska dewiacja innowacyjna odpowiada powszechnie znanemu zjawisku przestępczości. I z tym, jak się zdaje, każdy z nas gotów jest zgodzić się bez zastrzeżeń; nikt bowiem nie jest chyba skłonny zaprzeczyć stwierdzeniu, iż przestępczość jest rodzajem społecznej dewiacji. Jednak mertonowska koncepcja zachowań dewiacyjnych obejmuje także o wiele szerszy zakres zachowań, które powszechnie kojarzyć się mogą bardziej z nonkonformizmem, niż dewiacją.

Bunt, jako przykład wyraźnego nonkonformizmu, także stanowi w tym ujęciu przykład dewiacji. Polega on bowiem na odrzuceniu zarówno wyznaczanych przez społeczeństwo celów, jak i instytucjonalnych środków ich osiągnięcia. Buntownik 'wzgardza' dobrami cenionymi przez ogół i wytycza sobie własne cele oraz środki ich osiągnięcia. Członkowie młodzieżowych subkultur stanowią więc w tym ujęciu przykład dewiantów, zgodnie z założeniem, iż dewiacją jest każde zachowanie odbiegające od konformizmu. O ile jednak w przypadku buntowników, pojęcie dewiacji wydaje się być wciąż jeszcze zbliżone do popularnego pojmowania tego zjawiska, o tyle w przypadku wycofania czy rytualizmu uwidacznia się owa cienka granica pomiędzy dewiacją a nonkonformizmem, o której pisałam już wcześniej.

Osoby wycofane to te jednostki, które odrzuciły zarówno cele, jak i środki wyznaczone przez kulturę. Tym samym wypisały się one (lub też, zależnie od okoliczności, zostały wypisane) z głównego nurtu życia społecznego. Najlepszy tego przykład stanowi tzw. underclass, żyjąca w oderwaniu od społeczeństwa, zepchnięta na margines i nie partycypująca

w żadnych z oferowanych przez życie społeczne korzyści. Szczególny przykład wycofania stanowią tzw. renegaci, którzy odrzucili społeczne cele i środki zupełnie dobrowolnie, pomimo iż posiadali wszelkie możliwości aby wpisywać się w nurt zachowań konformistycznych, i tym samym spełniać społeczne oczekiwania.

Najciekawszym wyróżnionym przez Merton typem dewiantów są rytualiści. Są to ci członkowie społeczeństwa, którzy na pierwszy rzut oka stanowią przykład idealnego społecznego konformizmu. Nie wykraczają oni poza normy i doskonale wpisują się w oczekiwany system zachowań. Tymczasem jednak, jak wywodzi Merton, ich zachowanie ma charakter kompulsywny — przestrzegają oni zasad, gdyż daje im to poczucie bezpieczeństwa. Nie zaś po to, aby osiągać społecznie pożądane cele. Rytualista to człowiek małych ambicji, zaspokajający swoje minimalne potrzeby i nie dążący do uzyskania niczego więcej, ponad to, co jest mu naprawdę niezbędne lub po prostu dane. Niewygórowane aspiracje dają mu poczucie bezpieczeństwa, które jest dla niego istotniejsze, niż osiąganie wyznaczonych przez społeczeństwo celów. Rytualizm rodzi się zatem na skutek odrzucenia celów, przy jednoczesnej akceptacji norm. Jest to o tyle ciekawy przykład dewiacji, iż wydawać się on nam może całkowicie sprzeczny z jakąkolwiek definicją tego pojęcia. Przeciwnie, wydaje się on bliższy zachowaniom klasycznie konformistycznym. Tymczasem jednak, w ujęciu Mertona, ten typ zachowań także stanowi jedną z odmian społecznej dewiacji — narusza bowiem równowagę społecznego systemu, który, aby trwać, musi jednocześnie wyznaczać i realizować cele. Choć teoria Mertona wydać się nam może nieco egzotyczna, nie jest on jedynym autorem wygłaszającym tego typu poglądy. Z jego modelem dewiacji korespondują także wyraźnie publikacje Howarda S. Beckera.

Punktem wyjścia dla rozważań obu autorów jest stwierdzenie, iż dewiacja nie jest bynajmniej immanentną cechą danego zachowania. Zachowanie staje się dewiacyjne, dopiero na skutek skonfrontowania go ze społecznymi normami. Łatwo zauważyć, iż omówiony powyżej mertonowski podział zachowań dewiacyjnych zasadza się właśnie na analizie stopnia, w jakim postępowanie jednostki pozostaje w niezgodzie z przyjętymi przez społeczeństwo i kulturę normami (w skład których wchodzi, w tym przypadku, cele i środki do ich uzyskania). Tymczasem Becker posuwa się niejako o krok dalej, stwierdzając, iż samo społeczeństwo 'kreuje' dewiantów, ustanawiając normy i sankcjonując ich naruszenie. Przede wszystkim zaś, poprzez etykietowanie danych grup jako dewiacyjnych.

W tym właśnie miejscu teorie Beckera i Mertona wyraźnie ze sobą korespondują; obaj autorzy uwydatniają w swoich pracach znaczenie społecznej percepcji czynu. Na tej podstawie Merton dokonał podziału dewiacji na normatywną i funkcjonalną. Dewiacja normatywna to po prostu czyn niezgodny z przyjętymi normami. O dewiacji funkcjonalnej mówimy natomiast wtedy, gdy czyn taki spotyka się ze społecznymi sankcjami. Podobnym rozróżnieniem posłużył się Becker, pisząc o dewiacji czystej i ukrytej. Jeśli dane zachowanie pozostaje w niezgodzie z ogólnie przyjętymi normami i jednocześnie postrzegane jest przez społeczeństwo jako dewiacyjne, mamy do czynienia z dewiacją czystą. Jeśli jednak ten sam typ zachowań nie zostanie wykryty, lub nie zostanie społecznie naznaczony jako dewiacyjny, możemy mówić o dewiacji ukrytej. W obu typach rozróżnień mamy więc do czynienia z wyraźnym zaakcentowaniem roli, jaką w zjawisku dewiacji odgrywa społeczna percepcja czynu. Rozróżnienie to wydaje się o tyle istotne, iż przybliży granicę pomiędzy tym, co skłonni jesteśmy uznać za dewiację, a tym, co ocenimy jako nonkonformizm (czy też dziwactwo). Wydaje się bowiem, iż granica ta wyznaczana jest przez samo społeczeństwo — dane zachowanie, nawet jeśli wykracza poza przyjęte normy, niekoniecznie musi zostać uznane za dewiacyjne.

A zatem można zaryzykować stwierdzenie, iż nonkonformizm w powszechnym rozumieniu, stanowi odpowiednik tego, co socjologia określa mianem dewiacji normatywnej lub ukrytej.

Czy to już dewiacja?

Od czego jednak zależy społeczna kategoryzacja zachowań wykraczających poza normy i obyczaje? Zagadnieniu temu wiele miejsca poświęcił właśnie Becker, wymieniając rozmaite czynniki mogące wpływać na społeczne etykietowanie. I tak na przykład, nasilenie reakcji społecznej na dany typ zachowań jest przede wszystkim zmienne w czasie. Jeśli dana osoba popełni nietolerowany czyn w okresie tzw. 'polowania na czarownicę', o wiele łatwiej zostanie zaetykietowana jako dewiant. Przyjrzyjmy się chociażby współcześnie nagłaśnianym

przypadkom molestowania seksualnego dzieci. Jeszcze kilka lat temu, to wstydlive zjawisko było skrętnie 'zamiatane pod dywan'. W ostatnim czasie, gdy zainteresowanie tym problemem wzrosło, głównie na skutek doniesień medialnych, coraz rzadziej jesteśmy gotowi przymykać oko na tego typu zjawiska. Tymczasem doniesienia o kolejnych aresztowaniach pedofilów wzbudzają w nas coraz silniejsze emocje, sprawiając że gotowi jesteśmy mówić wprost o dewiacji i zboczeniu. Podobne efekty przynoszą chociażby medialne kampanie skierowane przeciwko przemocy domowej; to, co dawniej uznawane było za prywatną sprawę ofiar przemocy, w którą "nie należy się mieszać", dziś coraz częściej uznawane jest za przestępstwo i czyn godny potępienia.

Innym czynnikiem wpływającym na społeczną kategoryzację czynu, jest status osoby łamiącej normy. Becker przytacza w tym miejscu przykład dobrze znanego zjawiska "pozytywnej dyskryminacji" kobiet w sytuacjach drobnych wykroczeń. Z drugiej jednak strony, kobieta popełniająca brutalny czyn spotyka się z o wiele silniejszą negatywną reakcją społeczną, ponieważ jej zachowanie wypisuje się poza kulturowy schemat kobiecości — mamy więc do czynienia z podwójnym złamaniem norm. Inny przykład tego zjawiska stanowić może chociażby powszechny schemat trwałego etykietowania osób, które już raz złamały prawo i poniosły z tego tytułu konsekwencje. Jeśli w danym zakładzie pracy wychodzą na jaw przypadki kradzieży, skłonni będziemy podejrzewać w pierwszej kolejności tego pracownika, który odbył już kiedyś karę w więzieniu. Jest to, rzecz jasna, rozumowanie zgodne z logiką "większego prawdopodobieństwa", jednak stanowi także doskonały przykład tego, jak bardzo zależne od rozmaitych czynników jest negatywne etykietowanie danych kategorii osób.

Dewianci i nonkonformiści współcześnie

Rozważania na temat tego, czym jest dewiacja, nabierają dużego znaczenia w świetle wielu kontrowersji wiążących się z zagadnieniami poruszonymi w debacie publicznej. Becker stoi na stanowisku, iż dewiacja jest niejako funkcją charakteru, siły i zakresu reakcji społecznej na dany typ zachowań. A zatem, jak wywodzi autor, społeczeństwo 'kreuje' dewiacje także w inny, poza wyznaczaniem norm i sankcji, sposób. Społeczeństwo może potępiać także i te czyny, które nie wyrządzają nikomu krzywdy; są po prostu traktowane jako *mala per se*, ze względu na fakt, iż są zakazane lub nieakceptowane od tak dawna, że uznaje się je za złe same w sobie, niejako w oderwaniu od ich „obiektywnej” szkodliwości. Nawiązując do etykietowania w debacie publicznej, można podać bardzo aktualny przykład zagadnienia homoseksualizmu w Polsce. Homoseksualiści jako ci, którzy łamią normy zwyczajowe (nie prawne), określanii są często mianem dewiantów. Ich zachowanie odbiega od konformistycznych kanonów, i choć nie powoduje obiektywnych szkód, oceniane jest jako dewiacyjne, nie zaś nonkonformistyczne. Z drugiej zaś strony, homoseksualiści nie zawsze przecież etykietowani byli jako 'dewianci' — wspomnijmy chociażby w tym miejscu kulturę hellenistyczną. Odwrotną ilustrację zależności pomiędzy statusem dewianta a charakterem konkretnego społeczeństwa, stanowią feministki. W czasach sufrażystek, kobiety postulujące równość praw publicznych dla obu płci uznawane były wielokrotnie za dewiantki (w socjologicznym rozumieniu tego pojęcia). Niejednokrotnie zamykane były nawet w zakładach psychiatrycznych. Dzisiaj natomiast, bycie feministką traktuje się w Polsce jako pewien rodzaj "dziwactwa" i traktuje z pobłażliwością - jedynie najzagorzalsi przeciwnicy feminizmu są w stanie określać to zjawisko jako dewiację.

Przykłady te ilustrują, jak bardzo płynna jest granica pomiędzy tym, co skłonni jesteśmy uznać za godne potępienia, a tym co potraktujemy z pobłażaniem, jako niegroźne odstępstwo od normy. Można się w tym miejscu oczywiście podeprzeć prawem skodyfikowanym, jednak i w tym przypadku sprawa nie pozostaje do końca jasna. Ekolog ukarany mandatem za przykucie się łańcuchami do drzewa w trakcie prac drogowych, uznany zostanie za dziwaka i nonkonformistę, nie zaś za dewianta. Z drugiej zaś strony, w sytuacji istnienia tzw. 'martwych przepisów', wiele wykroczeń prawnych nie spotyka się z sankcjami. Odwołując się po raz kolejny do koncepcji Beckera warto zauważyć, że dany czyn staje się dewiacyjny, dopiero na skutek społecznego naznaczenia i wyciągnięcia wobec jego sprawcy negatywnych konsekwencji. W przypadku łamania nie egzekwowanych zapisów prawa, mamy zatem do czynienia z tym, co Becker określił jako 'dewiację potencjalną'. Pojęciem tym zastąpił on wspomniane już wcześniej określenie "dewiacji ukrytej". Skoro bowiem dane wykroczenie nie spotyka się z sankcją i naznaczeniem, nie jest dewiacją. Może się nią stać jedynie potencjalnie, jeśli spotka się z negatywnym odzewem (na skutek, np. wspomnianego już wcześniej

"polowania na czarownice").

We współczesnym świecie, rozdartym pomiędzy popkulturą a unifikacją, a uznawanym za wyznacznik stopnia ucywilizowania prawem do pluralizmu poglądów, granice pomiędzy dewiacją a nonkonformizmem często ulegają zatarciu. Wolność osobista i prawo do samostanowienia stoi wielokrotnie w sprzeczności z aktualnymi systemami norm. To, z jakim odbiorem społecznym spotka się nasze wykroczenie poza owe normy, zależy jest od bardzo wielu czynników. Granica pomiędzy dewiacją a nonkonformizmem tylko z pozoru wydaje się więc być jasna i wyrazista. Stanowi ona jednocześnie granicę pomiędzy tym, co skłonni jesteśmy tolerować, a tym, co obarczone jest sankcją społecznego ostracyzmu. Zagadnienie to współcześnie wydaje się bardzo istotne, wobec tak powszechnie głoszonego 'upadku norm i obyczajów'. Wiąże się bowiem z problemem wyznaczania granic, których przekroczenie może mieć fatalne skutki społeczne. Z drugiej zaś strony każde zadać pytanie o konieczność, lub w zależności od światopoglądu – sensowność, wyznaczania granic tolerancji.

To my bowiem, jako członkowie danego społeczeństwa, etykietujemy lub 'ułaskawiamy' dewiantów.

Źródła merytoryczne:

1. Robert K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN 2002, Roz. VI i VII
2. Howard S. Becker, *Outsiders. Studies in the Sociology of Deviance*, Nowy Jork, The Free Press 1963, passim
3. Andrzej Siemaszko, *Granice tolerancji: o teoriach zachowań dewiacyjnych.*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN 1993, passim

[Anna Sondej](#)

Absolwentka socjologii na Uniwersytecie Szczecińskim. Współpracuje z portalem wSzczecinie.pl

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 10-08-2007)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5502) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5502>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania

wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl